

Niedługo 1 września ? czas szkoły również dla dzieci z wyzwaniami. Hanna w tym roku ją zaczyna. Od trzeciego roku życia była przedszkolakiem, przebywającym dziennie w DOA (Dzienny Ośrodek Adaptacyjny Dla Dzieci Specjalnej Troski). Tak zdecydowaliśmy i nie żałujemy. Naszym zdaniem dziecko powinno przebywać wśród dzieci, rówieśników. To daje mu ogromną szansę na rozwój społeczny, bardzo ważny w życiu każdego człowieka. Oczywiście mówię o sytuacji, gdy jest to możliwe. Dziecko jest na tyle ?zdrowe?, by móc opuścić dom. I jest takie miejsce, które chce je przyjąć. Wielu rodziców bardzo chciałoby widzieć swoje niepełnosprawne dziecko w grupie, lecz niestety nie mogą. Olbrzymi szacunek dla nich za wytrwałość i codzienną, ogromną pracę, jaką wykonują w domu!

Kto zna historię Hani ten wie, że jest dziewczynką z niepełnosprawnością sprzężoną: niepełnosprawności ruchowej wynikającej z MPD czterokończynowe, spastyczne (niedotlenienie okołoporodowe), towarzyszy upośledzenie umysłowe, które jest poniekąd efektem zaburzeń ruchowych. Cały jej rozwój jest głęboko zaburzony za sprawą właśnie MPD i nieźle ?miesza? jej ogólny obraz. To, co Hania potrafi, jakie są jej możliwości i potencjał, nie jest proste w ocenie, szczególnie przez osoby, które z Hanią nie przebywają na co dzień. Ale jak się okazuje - dla nielicznych nie niemożliwe :)

Mając niecałe trzy lata młoda przeszła testy, które zdaniem pani psycholog z Zespołu Poradni nr 3 w Lublinie ewidentnie pokazały, że Hanna jest głęboko upośledzona. Testy zupełnie nie przystosowane dla dzieci z zaburzeniami ruchowymi, takimi jak Hania. Wykonane w upokarzających warunkach. W nie przystosowanym krzesełku. Resztę, równie ponurą, pominę. Wtedy był to dla nas dramat.

Dramat spotęgowany przekazem. Bezmyślny, nieumiejętny i raniący rodziców, którzy od urodzenia, każdego dnia walczą o dobro swojego dziecka. Podkreślę: podany przez psychologa! Przeżyliśmy? Wyjścia nie było. Natomiast decyzja taka miała konsekwencje. Hanna dostała zajęcia rewalidacyjne z przedszkola, które odbywały się codziennie w domu. Nie mogła uczestniczyć w zajęciach grupowych na terenie przedszkola specjalnego. Wiedząc, jak ważny jest rozwój społeczny dziecka, otaczaliśmy ją dziećmi, kiedy tylko mogliśmy. DOA na szczęście też nam to ułatwiało. Tam była i nadal jest w grupie. Uwielbia tam przebywać. Ma koleżanki i kolegów.

W tym roku koniec okresu przedszkolnego, czas na obowiązek szkolny. Czas decyzji - co dalej?

Jakie są możliwości? Jak na Lublin i jak na nasze oczekiwania - niewielkie.

Ale zacznijmy od faktu, który wywołuje niesamowitą radość i daje nam ogromnego powera, ale przede wszystkim wyrywa Hannę z pewnej łatki - głębokiego upośledzenia. Pękamy z dumy. Nie przypisujemy sobie jednak sukcesu, bo wiemy po tylu latach, że intelektualne postępy dziecka zależą głównie od możliwości oraz dobrych terapeutów. Do rzeczy jednak. W opinii psychologiczno-pedagogicznej, tym razem wydanej przez specjalistów z Przedszkola Specjalnego nr 11 w Lublinie, czytamy: ?*W wyniku wszechstronnej diagnozy i analizy dynamiki rozwojowej stwierdza się, iż rozwój umysłowy dziecka kształtuje się na poziomie upośledzenia w stopniu znacznym.* ? Taaak, ktoś zauważył, że Hanna potrafi. Dostrzegł jej potencjał i nie bał się o tym oficjalnie napisać. Są tacy ludzie! Jak dobrze, że pracują z Hanią. Patrycja, Beata ? czapki z głów!

Zmiana orzeczenia z upośledzenia głębokiego na znaczne powoduje pewne zmiany. Hania ma możliwość uczęszczania do szkoły specjalnej, ?siedzenia w ławce? i prawdziwej nauki. Pozostaje pytanie, co z karmieniem? Ona tak często jada, nasz smakosz ;) Karmienie trwa stosunkowo długo. Co z przewijaniem? Z faktem, że może nie wytrzymać w skupieniu 45 minut? A dzieci w klasie kilkoro. Bardzo chcielibyśmy, aby nasze pytania i wątpliwości zostały rozwiane. Najlepiej, żebyśmy nie musieli ich w ogóle zadawać. Owszem mamy pewne zaufanie do szkoły specjalnej, której Hania ma być uczennicą. Pani dyrektor wydaje się być właściwą osobą, natomiast lęk o Hani kondycję fizyczną i zdrowotną jest zbyt duży, by podjąć takie wyzwanie. Zbyt dużo do stracenia? Co teraz?

Okazuje się, że dobra wola mądrych ludzi i otwarte myślenie nie zabiorą Hani możliwości nauki na odpowiednich warunkach. Po rozmowach ze specjalistami z Przedszkola Specjalnego nr 11 w Lublinie, po wspólnej burzy mózgów wybieramy opcję bezpieczną, a jednocześnie dającą naszej córce możliwość zgłębiania wiedzy i podążania do przodu. Nikt z nas nie chce, by tupała w miejscu. Została na - kolokwialnie mówiąc - etapie kisielu i Knilla, skoro już od dawna potrafi o wiele więcej. Hania będzie nadal przebywała w DOA, gdzie ma wspaniałą opiekę, a nauczyciel oddelegowany ze szkoły będzie miał z nią zajęcia na terenie ośrodka. Będzie realizowała program dla dzieci funkcjonujących wyżej. Czyli zgodnie z obecnym orzeczeniem. Będzie mogła się rozwijać. Znając Hankę i jej pasję do życia jeszcze nam pokaże!

Wszystkim dzieciom, które zaczynają w tym roku szkolnym przygodę z edukacją życzę dużo magicznych chwil! Dajcie czadu kochani :) Rodzicom wytrwałości, pokory, ale też poszukiwań :)

Kasia Łukasiewicz
P.S.
Ogromny szacun dla specjalistów z Przedszkola Specjalnego nr 11 w Lublinie!
Patrycja Ciupa ? pedagog specjalny, fizjoterapeuta - śliczna, drobna osóbka o wielkim sercu. Twoja wiara w Hanię, determinacja, pasja, z jaką pracujesz zasługują na medal! Hanka jest szczęściarą :)
Beata Poleszak ? psycholog z powołania, niesamowita kobieta o ogromnej klasie. Twoja cierpliwość i chęci są godne szacunku.

Dziękuję Wam, dziewczyny, za siłę i odwagę!